Nr. 564. We Lwowie, sobota dnia 3 grudnia 190. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za ćwierćroczną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . . .	8 hal.	10 hal
popołudniowy	4 hal.	5 hal

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

List z Wiednia.

Wiedeń 1 grudnia.

(*Traktat handlowy z Niemcami. — Traktat z Rumunją. — Sytuacja. — Z życia kolonji polskiej).*

Hr. Posadowsky wyjechał, a prasa wiedeńska stwierdza jednomyślnie, że zerwanie rokowań traktatowych było nieuniknionem, bo minister niemiecki — mimo szumnej zapowiedzi, żadnego donioślejszego ustępstwa uczynić nie chciał. Hr. Posadowsky ustąpił tylko co do kilku pozycyj, odnoszących się do eksportu przemysłowego, co do eksportu rolniczego, pozostał przy pierwotnych propozycjach z góry za niemożliwe do przyjęcia uznanych. Obok słodu i jęczmienia, są to prawie wyłącznie artykuły eksportu galicyjskiego — i rozumie się węgierskiego — więc bydło rogate, nierogacizna, drób, drzewo itd, Austro-węgierscy pełnomocnicy nie znają niestety treści traktatu niemiecko-rosyjskiego, a bliskiem jest podejrzenie, że rząd niemiecki związał się wobec Rosji tak, że nie wolno mu czynić Austrji ustępstw w jej eksporcie rolniczym. Nie brak jednak i głosów, które twierdzą, że Niemcy z góry upianowały zamach na ekonomiczne interesa „zaprzyjaźnionej“ monarchji. Na razie nastąpić musi po koniec grudnia wypowiedzenie na rok dzisiejszego traktatu, co jednak nie wyklucza podjęcia po Nowym Roku ponownych rokowań. Tymczasem rząd niemiecki według zapowiedzi przedłożyć ma sejmowi Rzeszy traktat z Rosją, z jego treści dopiero można będzie osądzić, czy dalsze rokowania niemiecko-austrjackie mieć mogą widoki powodzenia. Niektóre dzienniki są jednak zdania, że rząd niemiecki, żeby nie odkrywać kart, na razie traktatu z Rosją nie przedłoży.

Wkrótce rozpoczną się też zapewne rokowania traktatowe z Rumunią, a — obym fałszywym był prorokiem — jestem przekonany, że i tu sprawdzi się przysłowie: „sero venientibus ossa“. Rumunia ma już układ z Niemcami gotowy, układ, który zapewne w pewnych granicach uwzględnia jej eksport rolniczy i import przemysłowy. Zawisłość ekonomiczna Rumunji od Austro-Węgier będzie więc minimalną i z góry przewidzieć można „junctim“ pomiędzy otwarciem granicy austrjackiej dla bydła, niskiem cłem dla kukurydzy i t. d., a faworyzacją austrjackiego importu przemysłowego. Podziękować za to wszystko wypadnie sławetnej obstrukcji.

Mimo tych strasznych następstw, obstrukcja na nowo podnosi głowę. W klubie młodoczeskim przeważył wpływ austrjackiego Apponyie'go, dra Kramarza i dziś właśnie nastąpiło ponowne i uroczyste proklamowanie obstrukcji. Pan Kramarz jest mężem wielkiego patrjotyzmu, wielkiego talentu, wielkiej wiedzy, ale niestety, większej jeszcze ambicji — ongi w Atenach ambicja prowadziła do banicji, w dzisiejszych państwach nagradzają ją portfelem ministerjalnym.

W kolonji polskiej sezon zimowy zapowiada się bardzo żywo. Wszystkie stowarzyszenia projektują zabawy, koncerty, odczyty i t. d. Bardzo pięknie rozwija się tutejsza filja uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza. Na odczytach niedzielnych bywa z reguły po kilkaset osób. Ubiegłej niedzieli uniwersytet urządził wieczór na cześć Moniuszki. Prof. Melcer Szczawiński, ulubienic naszej kolonji, odegrał kilka utworów, z których szczególny entuzjazm wywołały warjacje na temat „Kozaka“ i dwie inne kompozycje Moniuszki w własnym układzie. Artysta tym razem prześcignął sam siebie, a oklaskom nie było końca. Śpiewak opery nadwornej dr. Zawiłowski wygłosił dysertację o Moniuszce, równie wytworną jak szczerą, przyczem podał bardzo wiele szczegółów biograficznych, a w przedstawieniu stosunku Moniuszki do Szopena, dotknął wielu zajmujących zagadnień.

Panna Bronisława Landauówna odśpiewała prześlicznym głosem kilka pieśni polskich. Publiczność odeszła z uczuciem szczerej wdzięczności dla kierowników uniwersytetu ludowego. *(r.)*

Zmiana w rządach miastem.

Lwów 2 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono jednomyślnie na wniosek r. Neumana udzielić prezydentowi dr. Małachowskiemu, jako posłowi z Izby handlowej do Izby deputowanych, urlopu do końca kadencji rady i poruczyć sprawowanie rządów miastem wiceprezydentom: pp. Michalskiemu, w zastępstwie prezydenta i Ciuchcińskiemu, w zastępstwie I. wiceprezydenta miasta.

Udzielenie urlopu jest tylko formą, obraną zupełnie słusznie dla uniknięcia konieczności wyboru prezydenta na czas kilkotygodniowy, którego naturalnie niktby nie był przyjął. Formy tej użyć można było tem łatwiej, gdy się zważy, że p. wiceprezydent Michalski zna wszystkie sprawy na wylot i w załatwieniu najprzeważniejszej ich części osobiście uczestniczył. Również i drugi wiceprezydent jest ze sprawami miejskiemi obznajomiony tak, że nie doznają one najmniejszej zwłoki.

Z drem Godzimirem Małachowskim ustępuje szósty autonomiczny burmistrz miasta Lwowa. Od czasu udzielenia miastu osobnego statutu, tj. w przeciągu lat trzydziestu czterech, rządzili niem kolejno śp. Florjan Ziemiałkowski, Aleksander Jasiński, Michał Gnoiński, Wacław Dąbrowski (zmarł jako prezydent) i Edmund Mochnacki, po którym w roku 1896 objął rządy dr. Godzimir Małachowski.

Fotel prezydenta miasta — to zaiste niespokojne miejsce! Nie po różach też stąpali wszyscy dotychczasowi prezydenci! Najmniej jeszcze goryczy zaznali śp. Ziemiałkowski, który co prawda urzędował niecałe dwa lata i śp. Wacław Dąbrowski. Każdy inny narażony był na surową, niesprawiedliwą krytykę, ataki dyktowane osobistą animozją. Jednego z najdzielszych prezydentów, po sześcioletniem prawie urzędowaniu — Jasińskiego — nie wybrano nawet do Rady, Gnoińskiemu zatruwała życie walka inteligencji z „Łącznością i zgodą“, a ile żółci wylano przeciw śp. Mochnackiemu i obecnie przeciw drowi Małachowskiemu, to jeszcze w świeżej pamięci.

Dziwna zaiste rzecz, że właśnie ten autonomiczny dygnitarz, tak surowe wywołuje sądy, takie napaści!

A jednak, gdyby trzeźwiej chciano sądzić, gdyby odrzucono animozje i zawiści, pokazałoby się, że tak źle nie jest. Lwów się rozwija i postępuje naprzód! Nawet wróg osobisty nie odmówi drowi Małachowskiemu tego, że pracował sumiennie i gorliwie, a że się niejedno w czasie jego rządów dobrego stało, o tem przekonać się każdy nieuprzedzony łatwo może. W stosunku do urzędników zaznaczyć należy, że na okres jego rządów przypada: zrównanie płac urzędników magistratu z płacami urzędników rządowych i podwyższenie płac lekarzy miejskich. W zakresie spraw szkolnych: wybudowanie lub rozszerzenie szkół św. Marcina, Antoniego, Sobieskiego i Kordeckiego, podwyższenie płac nauczycielstwa lwowskiego (a w sejmie wywalczenie $1^1/_2$ miljona koron rocznie na polepszenie płac nauczycieli w kraju). Przeprowadzono dalej konwersję wyżej oprocentowanych długów na niżej oprocentowane i to w czasie najgorszych kataklizmów w r. 1899. Nie ustawał też prez. Małachowski w staraniach o uzyskanie subwencji państwowej na cele asanacyjne; częściowo zostały też one uwieńczone przyznaniem 1 miljona koron na kanały.

W tymże czasie nabyła gmina około 180 morgów gruntu za stryjską rogatką i na t. z. „Żelaznej Wodzie“, a grunta te reprezentują nie małą wartość. Z myślą o uboższych wprowadzono w życie miejskie biuro pracy i instytucję taniego opału.

A i Lwów przecież wzbogacił się w liczne dzieła sztuki i wspaniałe gmachy!

W tym czasie stanęły pomniki Gołuchowskiego, Sobieskiego, Ujejskiego, Mickiewicza, powstały nowe wspaniałe gmachy, jak gmach muzeum przemysłowego miejskiego, szkoła kadetów, nowa strażnica, dworzec główny kolei państwowych, wymienione już szkoły, koszary arcyks. Karola Ludwika, koszary t. z. Pietscha, kościół Klarysek, odzyskany od rządu, zaprojektowany kościół św. Elżbiety, wreszcie teatr nowy!

W tym też czasie objęła gmina w swój zarząd zakłady inwestycyjne, jak kolej elektryczną, zakład oświetlenia elektrycznego, gazownię, wodociągi, rzeźnię!

Zdaje się, że jest to jak na przeciąg niespełna ośmiu lat bardzo dosyć i nie wątpimy, że kiedyś sprawiedliwa krytyka to oceni. Na razie zapanuje w mieście prowizorjum aż do wyboru ustępującej połowy rady; że zaś skrutynjum potrwa ze sześć tygodni co najmniej, przeto wybór prezydenta nie odbędzie się przed połową kwietnia.

Polityka watykańska.

Z Watykanu wiać poczyna do Kwirynału wiatr pojednawczy, w watykańskich zaś kołach, opowiadają sobie następujący charakterystyczny epizod:

Redaktor pisma katolickiego *Civiltà Cattolica*, O. Zocchi, jest katolikiem starej daty, oddanym duszą i ciałem polityce *non expedit*.

Wobec nowej fazy życia politycznego włoskich katolików, zamierzał on umieścić w swem piśmie artykuł agitacyjny, skierowany przeciw braniu przez katolików udziału w wyborach i w ogóle w publicznem politycznem życiu. Skoro dowiedziano się o tem w Watykanie, generał Jezuitów wysłał doń

zakaz umieszczania podobnego artykułu w swojem własnem lub jakiemkolwiek innem piśmie. Wobec tego, Zocchi złożył swój urząd redaktora *Civilty Catholica* tłómacząc się: „Jesteśmy już starzy. Po nas przyjdą nowi mężowie, którzy mieć będą nowe zamiary i nowe zasady“.

Zresztą, Rzym oczekuje co dzień w *Civilta Catholica* która jest papieskim organem, pojawienia się urzędowego artykułu, w którym wyłuszczone miałyby być powody, dla jakich *non expedit* winno być zniesione.

Również wśród wpływowych katolików świeckich, myśl cofnięcia zakazu, wzbraniającego katolikom udziału w życiu politycznem Włoch, robi coraz większe postępy, a głośny powieściopisarz Antonio Fogazzaro, znany ze swych skrajnie katolickich przekonań politycznych, oświadcza się wprost za zniesieniem papieskiego breve *non expedit*.

Proces hr. Milewskiego.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Wiedeń. (Tel. wł.) Złożone na wczorajszej rozprawie zeznania pani Włodzimirskiej, obciążające bardzo dra Ottona Frischauera, zrobiły tem większe wrażenie, że jej adwokat Mauthner, przesłuchany jako świadek, stwierdził, iż wprawdzie Włodzimirska uchodzi za osobę kłamliwą, ale pod przysięgą stanowczo nie kłamie.

Frischauer usiłował zbyć ironją zeznania Włodzimirskiej, ale ta obrona jego nie wywołała wrażenia.

Adwokat dr. Rosenberg, który imieniem kolegów oskarżonego miał interweniować u Milewskiego, by skargę cofnął i Frischauera, który ma kilkoro dzieci, nie wtrącał w nieszczęście, usłyszawszy zeznania Włodzimirskiej, wyszedł z sali i rzekł, iż umywa ręce i pozostawia Frischauera jego losowi.

Przesłuchany w dalszym ciągu rozprawy Frischauer, powiada, że p. Włodzimirska jest osobą kłamliwą i że właśni jej krewni uważają ją za taką. Raz przeciw własnemu służącemu zrobiła fałszywe doniesienie o kradzież.

Włodzimirska odpowiada na to, iż raz pewien młody człowiek chciał ją w salonie pocałować. Służący widział to i doniósł o tem jej mężowi.

Z zemsty uczyniła ona wówczas w izbie doniesienie karne przeciw służącemu. Dalej twierdzi Włodzimirska, iż na pierwszej rozprawie zeznawała fałszywie za namową Frischauera.

Frischauer zaprzecza temu i twierdzi, iż radził Włodzimirskiej, aby powiedziała prawdę i wszystko, co wie. Również przeczy Frischauer, jakoby między nim a Włodzimirską istniał jaki kontrakt.

Przew.: Nie można przecież przypuszczać, aby świadek wszystko to wymyślił.

Włodzimirska: Przysięgam, że wszystko to, co powiedziałam, jest prawdą.

Świadek Płachecka, matka Włodzimirskiej, zeznaje, że Frischauer w istocie zrobił kontrakt z jej córką. Córka powiedziała jej, że przyrzekła Frischauerowi 200 000 kor., jeśli interes z dwoma miljonami pójdzie.

Następny świadek, nauczycielka Rabnerówna, dawna przyjaciółka hr Milewskiego, wniosła niedawno przeciw niemu skargę o alimenta. Frischauer żąda zaprzysiężenia tego świadka, ale sąd temu odmówił.

Obrońca Milewskiego dr. Baumann stwierdza, że Milewski miał z Rabnerówną stosunek, ale nagrodził ją po królewsku. Oprócz 10.000 koron za dziecko dał jej 8 000 kor, a w tym roku 16 000 kor., a Rabnerówna w kilka dni po otrzymaniu tych pieniędzy wniosła za namową dr. Frischauera swoją skargę.

Frischauer prosi, aby Rabnerównej postawiono pytanie, czy prawdą jest, że ona powiedziała mu, iż dostarczy mu dowodów szpiegostwa hr. Milewskiego i że ona opowiadała o tem, iż ówczesny namiestnik Galicji hr. Kazimierz Badeni polecił otwierać wszystkie jego listy.

Rabnerówna opowiada, że Milewski sam jej opowiadał, iż hr. Kazimierz Badeni, jako namiestnik, polecił przejmować wszystkie listy i dlatego też polecił jej przysyłać swe korespondencje poste-restante pod cyfrą „Amalja“.

Następnie zeznawał p. Karol Włodzimirski, były mąż Włodzimirskiej. Zeznaje on, że hr. Milewski zawsze się tak zachowywał, jakby był w istocie ojcem jego żony. Świadek był w istocie przekonany, że tak jest i dopiero dr. Frischauer wyjaśnił mu, jaki stosunek istnieje między jego żoną a Milewskim.

Z kolei odczytano kilka listów Włodzimirskiego z r. 1901, z których okazuje się, że Włodzimirski wiedział, jaki stosunek łączy jego żonę z Milewskim i że ciągnął z tego dla siebie materjalne korzyści.

Listy te są takie, iż sędzia dr. Heydt czyni następującą uwagę: Z tego wszystkiego pokazuje się, że pan o wszystkiem wiedziałeś i za to kazałeś sobie z wielką regularnością przesyłać piesiądze. Sprawa staje się coraz brudniejszą.

Na zapytanie Milewskiego, odpowiada Włodzimirski, że widział się w Krakowie z Frischauerem i że od niego dopiero dowiedział się o stosunku swej żony z Milewskim.

Sędzia: To dziwne, o tym stosunku mówił cały Kraków, i jak z listów się pokazuje, pan także wiedziałeś, a mimo to udawałeś się do Frischauera, aby panu sprawę wyjaśnił.

Adwokat dr. Gluziński zapytuje świadka, czy prawdą jest, że żądał 100 zł. dla *Bociana*, aby przestał pisać o jego żonie. Świadek to przyznaje.

Skonfrontowana z mężem, Włodzimirska zeznaje, że w istocie wymyśliła przed nim bajkę o ojcostwie hr. Milewskiego. Dalej zeznawać przeciw niemu nie chce.

Włodzimirski przyznał, że za pośrednictwem swej siostry Amalji dał Frischauerowi obszerny memorjał, omawiający stosunek Włodzimirskiej do Milewskiego. Zeznania Włodzimirskiego trwały dalej, ale tyle w nich brudu, że trudno o nich pisać.

Odczytano w końcu zeznania hr. Stanisława i Kazimierza Badenich.

Hr. Stanisław Badeni zeznał, iż nigdy nie miał z Milewskim żadnej zwady, że nigdy nie odmówił mu satysfakcji honorowej i nie zna faktu, któryby go żądania tej satysfakcji pozbawił.

Hr. Kazimierz Badeni zeznał, iż nic o tem nie wie, jakoby hr. Milewski zajmował się szpiegostwem i listów jego nigdy nie kazał otwierać.

Nastąpiły *plaidoyers*. Mówił także hr. Milewski, domagając się jaknajostrzejszego ukarania Frischauera za krzywdę, którą uczynił jego honorowi przez to, że nawet południowo-amerykańskie gazety pisały o nim jako o szpiegu.

Dr. Frischauer żądał sprawiedliwości podnosząc, iż działał *bona fide* na podstawie informacyj Włodzimirskiej.

Sędzia — jak już donieśliśmy — ogłosił wyrok, skazujący dra Ottona Frischauera na miesiąc ciężkiego więzienia z postem co tydzień. — W motywach sędzia podniósł, iż oskarżony nie działał *bona fide*, gdyż wiedział o bezpodstawności informacyj, a mimo to sprawę dalej prowadził. Wszystkie jego zarzuty, uczynione hr. Milewskiemu, okazały się nieprawdziwe.

Frischauer zgłosił zażalenie nieważności.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Otwarcie dzisiejszego posiedzenia Izby posłów opóźnło się z powodu równoczesnego obradowania komisji zapomogowej. Dopiero po godzinie 12 otworzył przewodniczący posiedzenie.

Po dosłownem odczytaniu wniosków i interpelacyj, przystąpiono do dalszej dyskusji politycznej.

Przemawiał p. Malik.

Po przemowie posła Malika, dyskusję polityczną przerwano. Wszystkie wnioski w sprawie zapomóg, przekazała Izba komisji budżetowej, poczem posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek.

Wniosek naglący.

Wiedeń. W izbie posłów uczynili pp. Fiedler, Praszek i Sustersic zapowiedziany wczoraj nagły wniosek podwyższenia kredytu zapomogowego do 20 miljonów i upoważnienia rządu do emisji renty tylko w tej wysokości, a nie w wysokości 69 miljonów, której rząd się domaga.

Z komisji zapomogowej.

Wiedeń. Na posiedzeniu komisji zapomogowej obradowano nad naglącym wnioskiem pp. Kaisera, Peschki i tow. w sprawie zapomogowej. Dr. Koerber złożył następujące oświadczenie: Pragniemy z pewnością tak samo, jak pp. wnioskodawcy pospieszyć cierpiącej nędzę ludności z jak najrychlejszą i najwydatniejszą pomocą. Rząd nie byłby jednakże w stanie wypłacić potrzebnych dla złagodzenia nędzy sum, gdyby nie otrzymał równocześnie ustawodawczego upoważnienia do pokrycia tych sum w drodze emisji renty.

W takim razie ten wniosek, jak i inne w tej sprawie uczynione wnioski, musiałyby być odesłane do komisji budżetowej. Mowca nie chciałby jednakże, by szanowna komisja zapomogowa była w wątpliwości, że rząd także i tam w całej rozciągłości obstawać będzie przy żądaniu upoważnienia do emisji renty, gdyż dotycząca suma potrzebna jest dla refundacji zapasów kasowych. Gdyby komisja budżetowa uznała, że byłoby lepiej emisję renty połączyć z prowizorjum budżetowem, jesteśmy gotowi tę propozycję przyjąć. Sądziliśmy, że uchwalenie prowizorjum się przewlecze i dlatego wniesienie ustawy zapomogowej połączyliśmy z żądaniem emisji renty. Gdyby zaś uchwalono ustawę zapomogową bez pokrycia, a to pokrycie pomieszczone zostało w prowizorjum budżetowem, to dopiero obie te ustawy razem mogłyby być przedstawione do najwyższej sankcji“.

Wiedeń. Komisja zapomogowa, po dłuższej dyskusji, w której zabierał głos powtórnie dr. Koerber, uchwaliła następujący wniosek swego referenta: „Komisja uchwala przekazać nagły wniosek p. Kaisera i tow., w sprawie budżetowego pokrycia kredytu zapomogowego, komisji budżetowej do nagłego traktowania. Uprasza się prezydjum Izby, aby uchwałę tę wzięło pod obrady w Izbie z wszystkiemi dopuszczalnemi skróceniami formalności. Wniosek p. Kubra i tow., żądający podwyższenia kredytu zapomogowego z $15^1/_2$ na 20 miljonów koron, przekazuje się również komisji budżetowej“.

Komisja zapomogowa przyjęła w końcu wniosek Kaisera i uchwaliła, aby sprawę budżetowego pokrycia przekazano komisji budżetowej dla nagłego traktowania. Referent komisji zapomogowej Steiner, jeszcze dziś przedłoży odpowiedni wniosek Izbie.

Wiedeń. Na posiedzeniu komisji zapomogowej, na zapytanie w sprawie przeprowadzania egzekucyj podatkowych w okolicach, nawiedzonych klęskami żywiołowemi, oświadczył dr. Koerber, że już w lecie, po otrzymaniu pierwszej wiadomości o klęskach, wystosowało ministerstwo skarbu ogólną instrukcję do dotyczących dyrekcyj skarbowych z poleceniem, aby z egzekucjami podatkowemi o ile możności się wstrzymano i zawsze uwzględniano indywidualne stosunki.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisja parlamentarna Koła polskiego odbyła dziś dłuższą naradę w obecności namiestnika Galicji, hr. Andrzeja Potockiego, celem poinformowania się o rozmiarach klęsk elementarnych w Galicji i wydania instrukcji dla polskich członków komisji budżetowej i zapomogowej.

Komisja budżetowa rozpocznie obrady we wtorek.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sytuacja, która była wręcz rozpaczliwa, zaczyna się powoli znów wyjaśniać. Mianowicie Czesi szukają znów zbliżenia się do rządu i pragną znaleźć jakąś drogę wyjścia z obstrukcji, której pomimo agitacji dra Kramarza, większość klubu jest przeciwną. Klub czeski wprawdzie

zaprzecza urzędownie, iż żadnych rokowań z rządem nie prowadzi, ale faktem jeşt, iż rokowania takie, wprawdzie nieoficjalnie, toczą się, wczoraj dr. Pacak i Herold byli na konferencji u dra Koerbera.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki wieczorne piszą, iż sytuacja zaczyna się wyjaśniać. Dr. Koerber konferował w ostatnich dniach z posłami południowo-słowiańskimi, a także minister Randa czyni wszelkie usiłowania, aby klub młodoczeski zaniechał obstrukcji. Rokowania są w pełnym toku.

Dziś dr. Koerber miał dłuższą konferencję z członkami komisji parlamentarnej klubu czeskiego. — Sądzą powszechnie, że jest jeszcze nadzieja pokojowego załatwienia przesilenia.

Wolne zjednoczenie przemysłowe.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wolne zjednoczenie przemysłowe odbyło wczoraj posiedzenie, na którem poświęcono wspomnienie pośmiertne błp. Piepesowi-Poratyńskiemu. Następnie wyrażono ubolewanie, że także w Austrji agrarjusze uzyskali przewagę i z tego powodu kwota zapomogowa rozdzieloną będzie tylko między ludność wiejską, a dla miejskiej nic nie pozostanie. Postanowiono poczynić kroki o sprawiedliwszy rozdział zapomogi. Jako fakt, bardzo godny ubolewania podniesiono to, że rząd w programie uruchomienia parlamentu nie wspomniał ani słowem o tak ważnych sprawach, jak ugoda z Węgrami i taryfy celne.

W końcu uchwalono rezolucję przeciw używaniu § 14.

Wojna Japonji z Rosją.

Pożegnanie gen. Kaulbarsa.

Dnia 28 listopada odjechał z Odessy dowódca trzeciej armji mandżurskiej, baron Kaulbars. Kaulbarsowi ofiarowano na wyjazdnem puhar złoty, a w pałacu jego odbyło się nabożeństwo na intencję pomyślnej wyprawy. Na drodze, którą Kaulbars przejeżdżał na dworzec kolejowy, było ustawione szpalerami wojsko, a zgromadzony tłum wznosił głośne okrzyki. Na dworcu kolejowym zgromadzili się przedstawiciele administracji, instytucyj publicznych i generalicja, przyczem wręczono Kaulbarsowi wspaniały sztandar jedwabny z wyszytemi jedwabiem herbami Odessy i napisem: „Nad nami Bóg“, a gubernjalny marszałek szlachty Sukomlinow odczytał adres, opatrzony tysiącami podpisów. Kaulbars dziękował i powiedział: „Nie będę żałował życia, aby sztandar ten przenikł w serce rozbitego powalonego wroga“. Ostatni przemówił prezydent miasta Zielonyj i wręczył Kaulbarsowi ikonę, poczem pociąg odjechał wśród okrzyków „hura“ i życzeń szczęśliwego powrotu.

Z placu boju w Mandżurji.

W Mukdenie — według *Russk. Listka* — dnia 25 listopada rozeszła się wiadomość, że za Łaoche ukazała się wielka banda chunchuzów. Po zasięgnięciu języka, stwierdzono, że 1.500 chunchuzów z 6 działami pod dowództwem oficera japońskiego, ukazało się w pobliżu Kajujan. Wysłano tam 3 sotnie straży pogranicznej z 2 działami. Oddział rosyjski szybko odpędził chunchuzów i rozbił ich, nie pozwoliwszy nawet rozwinąć baterji. Straty Rosjan niewielkie. Chunchuzi stracili około 200 ludzi, poczem ratowali się ucieczką.

* * *

Niemirowicz-Danczenko telegrafuje do *Russk. Słowa*: Japończycy stracili nadzieję odebrania wziętych wzgórz i fortyfikują się na tyłach. Zbudowali siedem okopów, fortów, lupetów, połączonych głębokiemi rowami pod Szejtadzy. Przez Inkou dostarczają mnóstwo ciepłej odzieży, pieców przenośnych, butów po dwie pary na żołnierza. Zamówili ogromną ilość sani na wypadek śnieżnej zimy.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Z Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, iż Japończycy przy obsadzeniu „pagórka 203 metrów“ zdobyli 10 dział rosyjskich i znaczne zapasy amunicji. Atak zaskoczył Rosjan tak niespodzianie, iż formalnie uciekali w popłochu. Później wrócili pod komendą gen. Stoessla, chcąc pagórek Japończykom odebrać, ale zostali odparci.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki wyrażają podziw dla Japończyków z powodu zdobycia przez nich „pagórka 203 metrów“. Ataku takiego nie wykonałaby żadna inna piechota, wśród takiego gradu kul.

Daily Telegraph donosi, że Japończycy w ostatnich 24 godzinach stracili 15.000 ludzi.

Z placu walki.

Petersburg. Rosyjska agencja donosi z Mukdenu: Cztery sotnie kozaków ścigały dnia 30 z. m. Japończyków koło Sunden i zniszczyły telegraf. Japończycy są w przygnębionem usposobieniu. W Dalnym zastrzelono 5 żołnierzy, którzy nie chcieli dalej walczyć.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Wypadki na Węgrzech.

Budapeszt. Wielkie wrażenie wywołała wiadomość, że rada miejska w Debreczynie uchwaliła wotum nieufności dla gabinetu hr. Tiszy 23 głosami większości. Ta klęska gabinetu w czysto madjarskiem mieście, jakiem jest Debreczyn, jest znacznym sukcesem dla opozycji.

Budapeszt. (Tel. wł.) Tisza udaje się dziś do Gödöllö na audjencję do cesarza, poczem powróci do Pesztu, gdzie dziś odbędzie się rada gabinetowa.

Rusyfikacja Finlandji.

Helsingfors. Car mianował tajnego

nych udzielił gazecie *Syn Otczestwa*, której pierwszy numer wyszedł przed paru dniami, napomnienia z powodu jej szkodliwego kierunku i odebrał jej prawo rozsprzedaży w poszczególnych numerach.

Podziękowanie flocie i armji japońskiej.

Tokio. Japońska izba panów uchwaliła wyrazić armji i flocie podziękowanie za okazane bohaterstwo.

Konferencja pokojowa.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Waszyntonu: Departament stanu zawiadomił prasę o odpowiedzi Rosji na propozycję w sprawie drugiej konferencji pokojowej, która to odpowiedź zawierała znane już zastrzeżenia. Przy tej sposobności ogłosił departament stanu co następuje: „Ponieważ Rosja tylko z temi zastrzeżeniami gotowa jest wziąć udział w konferencji i wobec faktu, iż różne inne państwa cofnęłyby swój współudział, gdyby Rosja nie była na konferencji reprezentowana, należy na razie wszelkich dalszych kroków w tej sprawie zaniechać.“

Traktat rozjemczy.

Sztokholm. Wczoraj podpisano w Brukseli konwencję co do traktatu rozjemczego między Belgją a Szwecją i Norwegją.

Z sobrania.

Sofia. Sobranie zawotowało na tajnem posiedzeniu przedłożenie ministerstw wojny w sprawie nadzwyczajnego kredytu 42,700,000 fr. na cele uzbrojenia armji.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym. Izba deputowanych wybrała prezydentem izby kandydata rządowego Marcora 292 głosami. Socjalistyczny deputowany Costa otrzymał 29 głosów, 113 kartek oddano białych.

Wystawa w St. Louis.

Londyn. *Daily Mail* donosi z St. Louis: Wystawa światowa dała nadwyżkę dochodów, wynoszącą 200.000 funtów, co się równa dywidendzie 6%. Wydatki wynosiły 10 miljonów funtów. Wystawę zwiedziło 19 miljonów osób.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś po południu umarł tu ambasador rosyjski przy dworze wiedeńskim hr Kapnist.

Kolonja. (Tel. wł.). *Koeln Ztg.* donosi z Petersburga, że dyrektor departamentu podatków bezpośrednich w ministerstwie finansów Kudler, ma zostać towarzyszem ministra spraw wewnętrznych. Jest on wybornym znawcą stosunków wiejskich i ma zostać kierownikiem spraw ziemstw.

Izba sądowa.

Lwów 2 grudnia.

Oszustwa „koncypienta adwokackiego“.

W sprawie Edmunda Olankowskiego, oskarżonego o kradzież i oszustwa, popełnione przez sfałszowanie na wekslach podpisu adwokata ś. p. dra Wł. Margasza, trybunał wydał na podstawie werdyktu przysięgłych wyrok uwalniający oskarżonego od zbrodni oszustwa i kradzieży.

KRONIKA.

Lwów 2 grudnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +1° R. Pogoda zmienna.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji. W sobotę, dnia 3 bm.: Przemyśl. Prof. gimn. dr. T. Proskolański: „O samorządzie w Polsce“.

W niedzielę, dnia 4 bm.: Brody. Artysta rzeźbiarz J. Piszcz: „Granice między rzeźbą a malarstwem“. — Delatyn. Dr. A. Harasowski: „Walka z gruźlicą (suchotami)“. — Drohobycz. Prof. gimn. K. Eljasz: „O ciałach promieniotwórczych, cz. II“ (z doświadcz.). — Kałusz. Prof. uniw. dr. K. Twardowski: „O uczuciach“. — Kołomyja. Prof sem. dr. K. J. Nitman: „Wielkopolska i Wielkopolanie w ostatniem stuleciu“ (z obrazami świetlnymi). — Rzeszów Prof. gimn. M. Bojarski: „Słowacki w Beniowskim“. — Sambor. Prof. gimn. Ekhardt: „Powieść polska od Kraszewskiego włącznie“. — Sanok. Prof. uniw. dr. J. Siemiradzki: „O epoce lodowej“ (z obrazami świetlnymi). — Stanisławów. Prof. szk. realn. A Cehak: „O Janie Kasprowiczu“. — Stryj. Prof gimn. J. Gruchała: „O wodzie“. — Tarnopol. Prof. szk. realn. W. Schreiber: „Rasy ludzkości i ich podział“.

Budowa teatru ruskiego we Lwowie, rozpocznie się na wiosnę przyszłego roku. Do końca marca 1905, skończony będzie wywóz ziemi z placu na którym stanie teatralny budynek, a w dniu 1 kwietnia rozpocznie się sama budowa. Wiedeńscy architekci Helmer i Fellner zobowiązali się oddać teatr do publicznego użytku w jesieni 1906.

Otrucie. Odnośnie do wzmianki w dzisiejszym dzienniku pod napisem „Otrucie“, donosi nam dr. Teofil Srokowski, iż A. Czermach nie był pisarzem w jego kancelarji.

Samobójstwo. Dziś w nocy w ogrodzie jezuickim 20-letni szewc, Stanisław Paliwoda, strzelił do siebie dwa razy z rewolweru; obie kule ośliznęły się po czaszce. Gdy nadbiegł policjant, Paliwoda porwał się z ławki, lecz wnet padł zbroczony krwią. Zaopatrzyło go pogotowie ratunkowe.

Prasa perjodyczna we Lwowie. Korespondent lwowski *Dzien. pozn.* oblicza na podstawie urzędowych wykazów, wydawanych i uzupełnianych co miesiąc przez austrjackie ministerstwo handlu dla użytku urzędów pocztowych przy przyjmowaniu prenumeraty, że polskich czasopism wszelakiego rodzaju wychodzi obecnie 375; z tych istniało z początkiem roku bieżącego 322, a 53 przybyło już w ciągu roku 1904. We Lwowie wychodzi pism pe-

rjodycznych polskich 110, czyli 30% wszystkich czasopism wogóle, wydawanych w języku polskim — z tych 92 istniało z początkiem bieżącego roku, a 17 przybyło w ciągu roku 1904. W Krakowie wychodzi 84, w Warszawie 32 czasopism. Obok polskich istnieje we Lwowie 45 wydawnictw perjodycznych ruskich — t. j. 65% wszystkich wychodzących w Europie i Ameryce czasopism rusińskich, których jest wogóle 69. — A jak nadzwyczajnie szybko stosunkowo wzrasta ilość pism ruskich, świadczy ta okoliczność, iż z początkiem roku 1904 wychodziło we Lwowie tylko 25 gazet i wogóle perjodycznych wydawnictw ruskich, gdy już w ciągu jedenastu miesięcy bieżącego roku przybyło ich niemal drugie tyle, bo 20! — Nadto wychodzą jeszcze we Lwowie trzy żydowskie gazety, drukowane czcionkami hebrajskiemi a w żargonie niemiecko żydowskim: *Jüdische Zeitung*, *Jüdische Volkszeitung* z dodatkiem polskim: *Żydowska gazeta ludowa* i *Rohatyn's Zeitung*. Niemieckiego pisma niema we Lwowie, ani w całej Galicji ani jednego, bo niema tu nigdzie tak licznie osiadłej ludności niemieckiej, któraby była w stanie utrzymać własne pismo lokalne. Natomiast w znacznych ilościach rozchodzą się w Galicji niemieckie dzienniki polityczne i czasopisma ilustrowane obce.

Z powyższych zestawień okazuje się, iż na 170.000 niespełna mieszkańców posiada Lwów około 160 czasopism—a więc wypada niemal jedno na każdych 1000 mieszkańców, licząc razem z dziećmi, jedno pismo. Tak gwałtowny, nawet nienaturalny wzrost ilości pism perjodycznych datuje się od lat kilku, gdy w Austrji zniesic został stempel dziennikarski i obowiązek sk dania kaucji przy zakładaniu jakiegokolw wydawnictwa politycznego. Wobec tego, warstwa ludności nie czytającej gazet jest szcze dość liczną (chociaż czytelnictwo wzrą ogromnie) i że ludność jest uboga, ilość c telników, a raczej — mówiąc wyraźnie — il prenumeratorów rozdziela się na tę tak wie ilość czasopism w zastępy bardzo po więks części nie liczne.

Znów defraudacja. Poborca podatko w Radłowie, Szymon Kowalczuk, zdefraudo wszy 7000 koron z pieniędzy skarbow umknął bez wieści.

Ziemia w Poznańskiem. Pisma niem ckie doniosły w tych dniach, że jakiś Czarn w Koszutach w pow. wyrzyskim sprzedał przeszło 200 morgową posiadłość komisji k nizacyjnej. Okazuje się teraz, jak pisze *Lech* sprzedawca nazywa się Jan Ziarnek i jest lakiem. — Komisja kolonizacyjna kupiła d Seehof, jak donoszą z Wysokiej do *Br Tagebl.*, od p. Bindera za 360.000 mk. D obejmują około 1380 morgów.

Posiedzenie Koła polskiego sejmu pruskiego odbyło się d. 29 b m o godzinie 6 wieczorem w salce frakcyjnej Koła w gmachu sejmowym. Posłowie stawili się na nie dość licznie. Z pomiędzy członków Izby panów przybył p. Kazimierz Chłapowski z Kopaszewa".

Koło postanowiło wziąć udział w dyskusji nad interpelacją wolnomyślnych w sprawie zatargu szkolnego w Berlinie. Również zajmowało się Koło sprawą projektu upaństwowienia kopalni „Hibernia" i postanowiło ze względu na zatrudnionych w niej polskich górników głosować przeciw upaństwowieniu tej kopalni.

Arcydzieła złodziejstwa dokonali nieznani rabusie w Aradzie. Oto, jak tamtejszy organ *Arad es Videke* donosi, podczas rozprawy sądowej obrabowano doszczętnie kieszenie wszystkich członków trybunału i ławy przysięgłych. Jakim sposobem stać się to mogło, nie zdołano dotąd wykryć.

Decoltée z rozkazu. Korespondent berliński *Dziennika poznańskiego* ostrzega, wybierające się do Berlina damy, aby się nie odważyły przyjeżdżać bez głęboko wydekoltowanych sukien balowych, jeśli, rozumie się, mają zamiar być na galowem przedstawieniu operowem; inaczej bowiem nie zostaną wpuszczone na salę przez upoważnionych do tego bileterów i zmuszone będą mimo bardzo drogo zapłaconego biletu wstępnego wrócić do domu, albo też rozpruwszy w gardorobie stanik, zaimprowizować na prędce „dekoltację", jak to niedawno temu uczyniły tutejsze damy, zarówno 16· jak i 60 letnie; gdyż tych nawet nie uwzględnili stojący u drzwi, a kompetentni cerberzy. Jest to rozkaz „wyższy", a subordynacja jest jedną z wielkich, już we krwi leżących przymiotów rasy germańskiej. „Trzeba umieć słuchać, aby umieć rozkazywać" powiadają oni i może nie myślą niesłusznie. Zapominają tylko, że nawet w dobrem nie wolno przesadzać, aby nie przekroczyć wąskiej granicy, leżącej między wzniosłem a śmiesznem: *du sublime au ridicule il n'y a qu'un pas.* Ale a propos wyciętych sukien, obawiam się, że jeśli głębokość dekoltu stać ma w stosunku prostym, do ważności i uroczystości przedstawienia, to chyba panie berlińskie przygotowują kostjumy Ewy na mającą się w połowie grudnia odbyć premierę opery „Der Roland von Berlin", skomponowanej na wyraźne życzenie z najwyższych sfer. Twórca jej Leoncavallo, który premierą osobiście dyrygować będzie, bawi już od kilku dni w Berlinie dla przypilnowania prób.

Środek przeciw wysychaniu szpiku pacierzowego. Lekarze Oberthur i Bouquet, zwrócili uwagę kongresu lekarzy chorób nerwowych i umysłowych na używanie azotanu sodu w wypadkach wysychania szpiku pacierzowego, jak to już dr. Petrone we Włoszech a dr. Winternitz i dr. Pal w Austrji praktykują. Sól ta zdaje się być właściwym środkiem leczniczym na tę straszną chorobę i oddziaływa cudownie na jej bolesne objawy. Jest ona jedynem dotychczas lekarstwem, które w każdym wypadku zastosowania przyniosło ulgę. Azotan sodu zażywa się albo wewnętrznie, albo wstrzykuje się go pod skórę. Drugi sposób aplikowania leku, daje zwykle lepsze rezultaty.

— **Brody** 1 grudnia. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 20 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało silniejsze.

Sprzedawano: pszenicę z bliższych okolic po 5·35 do 5·60 rs., groch z dalszych okolic Wiktorja bez chrząszczy po 6 rs., z chrząszczami po 5 rs., groch karmowy po 4·75 do ·— rs., hreczkę z dalszych okolic po 5·30 do 5·60 rs., proso z dalszych okolic po 5·50 do 6·— rs., owies z dalszych okolic 4·15 do 4·50 rs. otręby pszenne z bliższych okolic po 3·50 do 3·60 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·70 do 3·80 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— **Wiedeń** 2 grudnia. (*Targ zbożowy*). Pszenica 10·55 do 10·95, żyto od 7·85 do 8·10, kukurudza 7·85 do 8·00; owies 7·15 do 7·40, jęczmień 8·40 do 9·30.

— **Budapeszt** 2 grudnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Psz n c na kwiecień 10·25 do 10·26, pszenica na październik 8·87 do 8·80, żyto na kwiecień 7·97 do 7·98; owies na kwiecień 7·22 do 7·23; kukurydza na maj 1905 7·60 do 7·61, rzepak na sierpień od 11·10 do 11·20 Oferty na pszenicę: mierne Chęć kupna: słaba. Usposobienie: spokojne. Pogoda: wypogadza się.

— **Wiedeń** 2 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 678·25, Akcje węg. Zakł. kred. 801·—, Akcje Anglobanku 284·60, Akcje Unionbanku 557·50, Akcje Laenderbanku 454·—, Akcje Bankvereinu 548·—, Akcje Bodencredit 971·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 546·—, Akcje kolei państw. 654 75, Akcje kolei połud. 889·75, Kolei Elbethal 418·—, Akcje kolei Północnej 5490, Akcje kolei Czerniowieckiej 581·—, Akcje Alpiny 494·25, Akcje Rima Muranji 514·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2660, Akcje fabryki broni 540·—, Akcje tureckie tytoniowe 330·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1126·—, Oblig. węg. indemn. 97·85, Renta majowa 100 05, Austr. renta koron. 100·10, Węgierska renta kor. 98·15, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·25, 4 proc. listy Banku hipot. 98·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99 40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·40, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·60, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·50, Losy tureckie 133 75, Marki 117·55, Ruble 254·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.